

Wprowadzenie

Książka ta zawiera moje prace na temat wzrostu gospodarczego i rozwoju gospodarczego, począwszy od wygłoszonego w 1985 roku wykładu w ramach Marshall Lectures, aż po opublikowany tu po raz pierwszy wykład z 1997 roku przedstawiony w serii Kuznets Lectures. Ogólnym tematem tego zbioru jest próba takiej adaptacji nowoczesnej teorii wzrostu, pierwotnie mającej opisywać zachowania gospodarek uprzemysłowionych, aby można było uzyskać jednolity pogląd na temat krajów bogatych i biednych w świecie, w którym istnieją znaczne zróżnicowania dochodów i stóp wzrostu.

Niniejsze opracowanie to rozważania teoretyczne. Przedstawiam szereg modeli matematycznych, aby uwypuklić pewnego rodzaju obserwowalne zjawiska: długotrwały wzrost dochodu, długotrwała lub narastająca nierówność, epizody wzrostu związane z handlem, zmiany demograficzne. Starając się stworzyć możliwie realistyczne modele, jak najwierniej odzwierciedlające badane zjawiska, wiele się nauczyłem o tym, jak działają procesy rozwoju gospodarczego. Niniejsza książka jest zapisem mojego procesu nauki.

Wszystkie rozdziały są opatrzone wstępami. Nie ma sensu powtarzanie ich tutaj. Chciałbym natomiast spróbować opisać, jak doszło do powstania każdego rozdziału, wyjaśnić, dlaczego wybrałem właśnie te a nie inne tematy, oraz poruszyć pewne kwestie, którymi – czego teraz żałuję – nie zająłem się lepiej za pierwszym razem.

1

„O mechanice rozwoju gospodarczego” (rozdział 1) został wygłoszony w ramach Marshall Lectures w 1985 roku w Cambridge University. Tydzień, który spędziłem w Cambridge, był częścią mojej miesięcznej podróży do Anglii, Izraela, Finlandii i Francji. Była to moja pierwsza wizyta w każdym z tych krajów i w zasadzie pierwsza wyprawa poza Stany Zjednoczone trwająca dłużej niż dwa dni. W Finlandii wygłosiłem wykłady w serii Yrjö Jahnsson Lectures, które zostały później wydane jako *Models of Business Cycles* („Modele cykli koniunkturalnych”). W Izraelu w ramach David Horowitz Lectures powtórzyłem wykłady z Cambridge (Marshall Lectures). We Francji wystąpiłem na uniwersytetach w Paryżu i w Dauphine oraz na serii popołudniowych seminariów prowadzonych przez Edmunda Malinvauda.

Żaden z gospodarzy nie prosił mnie o wykład na temat wzrostu gospodarczego i rozwoju gospodarczego. Miałem mówić o racjonalnych oczekiwaniach oraz makroekonomii, tak jak w Finlandii. Jednak napisanie tekstu do wygłoszenia w ramach Jahnsson Lectures sprawiło mi sporo trudności, zwłaszcza że właśnie byłem na etapie dostosowywania moich przemyśleń na temat cykli koniunkturalnych do szokującej pracy Kydlanda i Prescottta. Nie miałem ochoty poświęcać drugiej połowy mojej kariery naukowej na trzymanie się tego, czego dokonałem w pierwszej. Zaproszenie z Cambridge przyszło z wystarczającym wyprzedzeniem, miałem więc mnóstwo czasu. Dlaczego nie wykorzystać okazji i nie spróbować czegoś nowego¹?

Mimo że nigdy nie zajmowałem się wzrostem czy rozwojem, zagadnienia te interesowały mnie, od kiedy pamiętam. Jak ekonomista mógłby nie interesować się kwestią bogactwa narodów? Prowadziłem kiedyś przedmiot do wyboru na temat gospodarek rozwijających się dla studentów studiów pierwszego stopnia w Carnegie-Mellon, a potem w Chicago. Dało mi to okazję do zapoznania się z pewnymi danymi, przeczytania różnych artykułów i opracowania kilku modeli, bez obowiązku przebrnięcia przez całą literaturę, czego wymagałoby prowadzenie zajęć na studiach magisterskich lub doktoranckich. Pytanie, jakie zadawałem sobie i swoim studentom w trakcie zajęć, dotyczyło kwestii, czy można posłużyć się nowoczesną teorią wzrostu, jak to zrobił np. Robert Solow w artykule z 1956 roku, do analizy zachowania krajów zarówno biednych, jak i bogatych.

¹ Obawiałem się, że moi słuchacze w Cambridge poczują się zawiedzeni, jeśli będę mówił o czymś innym niż teoria cykli koniunkturalnych oraz racjonalne oczekiwania i napisałem w tej sprawie do Franka Hahna. Dlatego też, oprócz wykładów w ramach Marshall Lectures, zarezerwowano również czas na dyskusję.

Nowoczesna teoria wzrostu, która powstała w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia, i wciąż się rozwija w nowy, interesujący sposób, ukazuje zrozumiały i wystarczająco zgodny z danymi empirycznymi obraz wzrostu gospodarki Stanów Zjednoczonych w XX wieku oraz wzrostu gospodarki Japonii i większości krajów Europy po II wojnie światowej. Teoria wzrostu dojrzała już do służenia z powodzeniem jako podstawa ekonomii stosowanej w tym znaczeniu, że zapewnia uzgodnioną strukturę pojęciową do badań ilościowych nad opodatkowaniem, polityką monetarną czy ubezpieczeniami społecznymi. Podstawową ideą przyświecającą powstaniu „O mechanice rozwoju gospodarczego”, wyrażoną w początkowym fragmencie tego rozdziału, było zorientowanie się, czy nowoczesną teorię wzrostu gospodarczego można także przystosować do wykorzystania jako teorię rozwoju gospodarczego.

Oczywiste były zatem pewne konieczne modyfikacje: ścieżki zrównoważone z teorii wzrostu gospodarczego, ze stałym przyrostem dochodu oraz założeniem o braku presji populacyjnej, w sposób oczywisty nie przystają do całej historii gospodarczej ani nawet do całokształtu zachowań obserwowanych we współczesnym świecie. Teoria ta jest, i z założenia miała być, modelem zachowań gospodarczych obserwowalnych w nieodległej przeszłości na przykładzie niewielkiej grupy wybranych społeczności, które odniosły sukces gospodarczy. Strategia, którą obrałem w „Mechanice”, była następująca: przyjmując jako z góry dany fakt, niewymagający wytłumaczenia, że w niektórych społecznościach dokonała się rewolucja przemysłowa, starałem się przeanalizować ekonomiczne relacje zachodzące między gospodarkami, które podążają ścieżką trwałego wzrostu, oraz tymi, które pozostają w stagnacji.

Trudność, jaką napotyka każda teoria dotycząca tych relacji, wiąże się z przewidywaną w teorii ekonomii tendencją do wyrównywania się dochodu. Prawo malejących przychodów mówi, że zasób ma największą wartość wtedy, gdy jest relatywnie rzadki. Bezpośrednim tego następstwem jest to, że zasoby, gdzie jest to możliwe, będą się przemieszczały dopóty, dopóki ich względne ilości wszędzie się nie wyrównają. Siła robocza będzie się przemieszczać do czasu, kiedy liczba robotników na jednostkę obszaru ziemi (jednakowej jakości) będzie taka sama. Kapitał lub praca (albo i jedno, i drugie) będą się przemieszczać do momentu wyrównania współczynników kapitału na pracownika. Prawo malejących przychodów pozwala wyjaśnić zarówno duża liczba ludności na kilometr kwadratowy na żyznych równinach w Bengalu – w porównaniu z tundrą w północnej Kanadzie – jak i to, że standard życia w tych rejonach jest podobny.

O ile prawo malejących przychodów jest pojęciem pomocnym w wyjaśnianiu alokacji siły roboczej i ziemi w gospodarkach przedindustrialnych, o tyle trudno jest je pogodzić ze sposobem alokacji odtwarzalnego kapitału na jed-